

SIEJAK NIEZNANY

Wspomnienie o Tadeuszu Siejaku - pisarzu, inżynierze, człowieku.

Ile razy przechodzę obok grobu Tadeusza Siejaka zatrzymuję się chwilę i czytam napis: TADEUSZ SIEJAK, inżynier-pisarz. Można by powiedzieć, jeszcze jeden typowy przypadek, iż śmierć zabrała znanego mi człowieka, takich jest więcej na chodzieskim cmentarzu.

Wspomnienie Siejaka skłania jednak do głębszej refleksji nad życiem ludzkim, jego sensem i przemijaniem.

Żył krótko, zaledwie 44 lata, z tego 15 lat (1979-1994) w Chodzieży. Zetknąłem się z nim pierwszy raz w marcu 1979 r., gdy zamieszkał w Chodzieży i podjął pracę w Zakładzie Inżynierii Komunalnej (ZIK-u). W tym pierwszym okresie współpracowaliśmy ze sobą dość blisko, na codzień, jako projektanci w Pracowni Projektowej stanowiącej oddzielny wydział w zakładzie. Później Siejak awansował na Z-cę Dyrektora. Szybko, był jednak młody, dynamiczny, pełen zapału, tak jak zakład, w którym pracował. Został doceniony. Później bliższy kontakt służbowy, choć na innej płaszczyźnie, miałem z nim także w okresie od grudnia 1980 r. do grudnia 1981 r. tj. od czasu założenia w zakładzie „SOLIDARNOSCI”.

Ta kilkuletnia współpraca zawodowa, poczynione w związku z tym obserwacje osobiste, a także znajomość miejscowych realiów pozwalają mi, jak sądzę, w miarę obiektywnie odnieść się zarówno co do osoby jak i twórczości Tadeusza Siejaka, a zwłaszcza „Pustyni”. Środowisko literackie i czytelnicy poznali Siejaka głównie jako autora trylogii powieściowej przedstawiającej wycinek rzeczywistości społecznej w upadającym już systemie, w PRL-u. Napisał i wydał kolejno powieści: „Oficer” (1981 r.), „Próba” (1984 r.), „Pu-

stynia” (1987 r.), „Dezertier” (1992 r.) oraz opowieści: „Książę czasu” (1995 r.), „Wielki spływ” (1995 r.), „Namiot wodza” (1995 r.) i „Wielka kula” (1995 r.), także esej „Głód sensu” (1995 r.). Siejak odniósł sukces literacki, stał się modny, stał się zjawiskiem w polskiej literaturze współczesnej. Z uwagi na tematykę jak i zasto-



sowany język, często wręcz wulgarny, daleko odbiegający od literackiego, jakkolwiek wzięty z życia, zbierał od krytyków, dziennikarzy i czytelników zarówno pochwały jak i ostre oceny negatywne. Okazał się więc pisarzem niezwykle kontrowersyjnym, jednak bardzo znaczącym we współczesnej literaturze polskiej.

Tadeusz Siejak był nie tylko kontrowersyjnym pisarzem, ale także nieprzeciętnym człowiekiem, znacznie odróżniającym

się od innych w swoim otoczeniu. Aby w pełni zrozumieć wymowę jego książek należałoby najpierw zrozumieć skomplikowaną osobowość autora. Jak sam o sobie mówił „nasiąkał życiem”, od wczesnego dzieciństwa, trudnym życiem. Urodzony w 1949 r. w Poznaniu, wzrastał w rodzinie robotniczej, w biedzie, wśród licznego rodzeństwa, nasiąkał „świadomością robotniczą”,

taki rozwój świadomości, i tę „pознаńskość”, do której tak chętnie Siejak się przyznawał. Później studiował, co musiało go kosztować, w jego sytuacji, szczególnie wiele trudu i samozaparcia. Zdecydowana większość z tych, którzy szli podobną drogą jak on, którzy chcieli poprzez wykształcenie wyostać się z „nizin społecznych” znajduje sobie nowe miejsce, zaczyna myśleć nowymi kategoriami, chce żyć lepiej, inaczej, często całkowicie odcinając się od środowiska, z którego pochodzą. Jednak Siejak postępuje zupełnie inaczej. Dodatkowo studiuje systemy filozoficzne, zwłaszcza dzieła Karola Marksa, które uznaje wręcz za genialne, nazywa siebie komunistą, identyfikując się w ten sposób z tymi radykalnymi treściami, które sobie przyswoił. Jak by tego było jeszcze mało, Siejak, uznający siebie za wierzącego katolika, znajduje pomost łączący religię katolicką z ideologią komunistyczną. Tym pomostem są, według niego, tak uniwersalne wartości jak: miłość bliźniego, prawda, dobro, piękno. A wszystko jest efektem ciągłego poszukiwania sensu życia.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze ciągle wybijająca się świadomość, iż ma mało czasu przed sobą. Uparcie walczy z postępującą, wyniszczającą go chorobą, jednak stale dąży, postępuje naprzód. I tu znowu Siejak zdecydowanie odróżnia się od innych. Nie załamuje się, nie poddaje, on nadal poszukuje sensu życia. Nie przejmuje go od innych, usiłuje sam znaleźć, w swoim otoczeniu, indywidualne dla siebie oraz w sensie uniwersalnym, dla ludzkości. Właściwie można śmiało powiedzieć, że aby spróbować poznać i zrozumieć Tadeusza Siejaka, jego samego oraz jego książki, należy najpierw przeczytać i przemyśleć esej „Głód sensu”, w którym sam tłumaczy swój stosunek do życia.

dokończenie str. 8

dokończenie ze str. 7

Tadeusz Siejak jako pisarz, myśliciel i wreszcie jako człowiek, działający w określonym środowisku, nie znalazł należnego mu zrozumienia. Jako pisarz, gdyż przy nikłych nakładach pojedynczych wydań nie znalazł, niestety, szerszego odbioru społecznego, a jego dawni promotorzy albo już nie żyją, albo nie są już zainteresowani popularyzacją jego książek. Jako myśliciel, właściwie filozof-amator, głoszący bardzo niepopularne, szokujące wręcz twierdzenia, był nierozumiany, przemilczany, a czasami ostro potępiany.

Wreszcie jako człowiek działający w określonym środowisku ludzkim, głównie zawodowym, w życiu rzeczywistym miał trudności z uzyskaniem pełnej akceptacji dla swoich działań. Siejak bowiem usiłował własnemu życiu nadać sens, do którego doszedł drogą rozważań filozoficznych, myślowych. I tak pracę ludzką, każdą, nawet tę prostą, fizyczną, traktował jako wartość nadrzędną, stojącą po stronie dobra, stanowiącą działanie twór-

cze, uczestnictwo w dziele twórczenia dobra ogólnospołecznego, ogólnoludzkiego, wykonywaną dlatego, że trzeba mieć poczucie sensu, a nie (tylko) dlatego, że trzeba mieć pieniądze. I w tym rozumieniu bezrobocie nie jest (tylko) niemożliwością życia fizycznego, lecz przede wszystkim brakiem sensu życia. Oczywiście realizacja praktyczna takiego sposobu pojmowania pracy musiała budzić i budziła silne opory ze strony otoczenia, jako społecznie nieakceptowalna. W związku z tym jego „kariera dyrektorska „nie mogła trwać długo, a on sam poczuł się „odrzucony „, tak jak odrzuceni zostali główni bohaterowie jego powieści, którzy, w większym lub mniejszym stopniu przetworzeni, byli właściwie odbiciem jego samego. Z elementów rzeczywistych tworzył swoje powieści, a najważniejszym elementem był on sam.

W pierwszą rocznicę swojej śmierci, Tadeusz Siejak doczekał się oficjalnego zauważenia i uznania przez władze miasta Chodzieży, z inicjatywy których zorganizowano spotkanie

poświęcone jego twórczości. Spotkanie to połączono także z otwarciem okolicznościowej wystawy i odsłonięciem tablicy pamiątkowej, zlokalizowanej na dawnej ulicy Piaskowej, gdzie mieszkał, obecnie przemianowanej na ulicę Tadeusza Siejaka. Złożono także wiązanki kwiatów na grobie pisarza. W ten sposób miasto Chodzież uznało i uhonorowało wreszcie Tadeusza Siejaka, jako swego wybitnego mieszkańca. Niezrozumiany w pełni i jak sądzę, świadomie „niezauważany” za życia, został doceniony w swoim mieście po śmierci, przynajmniej oficjalnie.

Minęło dalszych kilka lat, uciły spory wokół twórczości Tadeusza Siejaka i wokół jego samego. Trwa jakby „grobowa cisza „, cisza odsuwająca w niepamięć dokonania „wybitnego chodzieżanina”.

A przecież ten pisarz, twórca, powinien być w pamięci czytelników znacznie dłużej, zwłaszcza mieszkańców Chodzieży. Nie tylko tu mieszkał, ale przecież również docenił i wspinał się opisał walory krajobrazowe tego miasta. Także ludzi, jego mieszkańców, lepiej lub gorzej,

takie jest prawo twórcy. Myślę, że najlepsze co można obecnie przerwać tę ciszę. Powinien się doczekać znaczniejszej popularyzacji, w czasopiśmie lokalnych (np. przedruk fragmentów jego utworów), publicznych prelekcjach, a przede wszystkim „twórczego fermentu” wśród młodzieży, w szkołach.

Kończę to krótkie wspomnienie o człowieku, którego nie ma już wśród nas, pisarzu, którego książek próżno obecnie wypatrywać na półkach księgarskich. Nie było moją intencją, w żadnym razie, ocenić Tadeusza Siejaka, ani jako pisarza czy myśliciela, ani tym bardziej jako człowieka. Chciałem raczej, w miarę moich możliwości, przybliżyć czytelnikowi jego skomplikowaną osobowość, co uważam za niezbędne aby móc choćby w części obiektywnie ocenić i docenić dokonania twórcze tego człowieka, tak w literaturze jak i w życiu codziennym.

A. Rowakowski